772

MONITOR

Na R. P. 1775.

Nro: XCIX.

Dnia 13. Grudnia.

Prima ſit in vobis morum tutela Puellæ,
Ingenio facies conciliante placet.
Certus amor morum eſt, formam populabitur ætas,
Et placitus rugis vultus aratus erit.
Ovid. de medic. faciei
Salve ô virginei flos intemerate pudoris!
Idem l. 14. Metam.
Witay nie tkniony wſtydu panieńſkiego kwiecie!
Jeżeli kiedy rzadki, to teraz na świecie.

Odpis pewnego Kawalera na wiersze Rywala, przypiſane iego Amantce.

Wychwalać piękność, wdzięki, co natura dała,
Daremna myśli praca y prożna pochwała.

Bo czyliż kto z nas może to przypisać sobie,
Co mu z łaski natura dała ku ozdobie?
Więc uważ ieźli nie iest prożny zawod myśli
Tego, ktory dla Ciebie ztąd pochwały kryśli,
Lub też umyślne tylko tobie podchlebianie,
Myśląc, że tym twoiego serduszka dostanie.
Trudno mowić, że wdzięki serc nam nie chwytaią,
Bo tę własność z natury daną sobie maią,
Ale też dać zupełną im nad nami władzą,
Ni rozum, ni też cnota, tego nam nie radzą:
Lub im się dać tak bardzo omamić, oślepić,
Zeby tylko w nie same, z sercem oczy wlepić,
Nie zważaiąc na piękność rozumu y cnoty,
Jest to do ostatniego przyiść stopnia ślepoty.
Czyliż ma szacownieysza bydź ozdoba ciała,
Ktorą bez naszey pracy natura nam dała,
Nad to wspaniałe Duszy, Rozumu, przybranie?
Z ktorych dochodzić możem skutkow w przyszłym stanie
Y dla ktorych sowite łożymy starania
Troskliwi: trudy, prace, bezsenne niespania.
Tak mniemać, nie iest że to czynić się obrazem,
Daiącym oku powab, sercu tęskność razem.
Niechcę ia Cię tu, PANI, tak szacować mało,
W to bardziey wlepiam oczy, co ci zaszczyt dało,
Rzucam oko z szacunkiem na twe serce, duszę,
Y to w szczerości serca wyznać Ci tu muszę,
Że same ich przymioty są skutkiem miłości
Mey ku Tobie, nie wdzięki urody, piękności.
Bardziey mię skromność oczu, niż ich powab wzruszy,
Bo daie dosyć poznać zacność twoiey duszy,

Nie

Nie ſmakuię w tey twarzy, ktorey nie rumieni
Wſtyd, bo to znak nie czyſtych zaiętych płomieni,
Twoią zaś gdy nie farba, ale wſtyd maluie,
Wyrazić nie potrafię, iak mię kontentuie.
Piękność twa nigdyby mi ſerca nie chwytała,
Gdyby ſzpetna nieczyſtość w niey ſię ukrywała.
Bardziey lubię poſtępki dobre, niż powaby
Urody, ktore tylko umyſł ciągną ſłaby.
Więcey ſkromność ſzacuię, niźli świegotliwą
Mowę, bo z niey oſobę poznaie cnotliwą.
Nie ieſt tu w ſtym podchleſtwo, ani własna chluba,
Lecz co ſłuſzność wyraża, przyimiy moia Luba!
Ani mi racz poczytać tego za złe Pani,
Zeć czaſem nie oſtrożność moia ſerce zrani,
Y nie miey za obłudę, że cię chwalę teraz,
Wprzod niedoſkonałościom przyganiwſzy nie raz.
Tak każe o twą duſzę przychylność troſkliwa,
Kto zaś czyni inaczey, ten podchlebcą bywa.
Nie ze złegom to czynił o tobie mniemania,
Bo nawet o tym myśleć twa cnota zabrania,
Lecz czyniłem to na wzor Rolnika dobrego,
Ktory pragnąc mieć czyſty plon zboża ſwoiego,
Wyrywa wcześnie drobne z pſzenicy kąkole,
Nie czekaiąc, aż całe zapaſkudzą pole.
Szacuie on pſzenicę, pronu ſię ſpodziwa,
Lecz że zna złość kąkolu, przeto go wyrywa.
Czyż winien? kto za ucho ciągnie z wodney toni
Tonącego, gdy przez ten bol, od śmierci broni.

MCi PANIE MONITOR.

Zadziwi podobno nie iednego ſpoſob moy piſania, iż pierwey kommunikuię wiersze cudze, à dopiero ſam ſię z ſwemi popiſuię konceptami. -- Lecz u nas teraz w Polſzcze wolno iako kto chce ; à ieśli Damom wolno przekładać naturalną piękność, nad własne przymioty mogące ich prawdziwie przed światem y niebem zalecić ; za coż mnie nie ma bydź wolno używać rożnego ſpoſobu piſania, oſobliwie w tym wieku, w ktorym naybardziey waryacya kontentuie, *Varietas delectat* ; Tak dalece, że nie tylko daie ona nam ſię widzieć w owych modnych mienionych ſtroiach y przeiſtaczaniach twarzy, ale nawet w ſamych czynnościach y zdaniach. Nie rożſzerzam ſię tu iuż więcey z memi zdaniami, ażebym nie uſzedł za wielomowcę y grubiana, zwłaſzcza w tym czaſie, w ktorym naywięcey prawda w oczy kole: *Veritas odium parit.*

Zaſięgam tu tylko zdania WMPana względem guſtu tego Kawalera, ktorego tu wiersze przyłączam, y ciekawy ieſtem mocno, co też WMPan o nim powieſz. Co mnie gdyby ſię godziło wyiawić co myślę, powiedziałbym iż chociaż moim ieſt naywiękſzym Przyiacielem, chwalić mu nie mogę tak teraz bardzo obmierzionego Damom y dzikiego guſtu, ktory go ich przyiaźni iuż nie raz pozbawił. Prawda, że ſię ſtoſuie do reguł ſławnego owego dawnych wiekow nauczyciela, ale znać nie wie nieborak, że te teraz wſzyſtkie ſtaroświeckie lekcye y precepta ſą od nas zarzucone y wyśmiane. Z przychylności więc ku niemu, niechcąc mu ſię ſam przez ſię narazić, chciałbym go przez WMPana przeſtrzedz, ażeby iako ow iego nauczyciel dla nowości tey ſwoiey nauki od Rzymian, tak on z Rzeczypoſpolitey pięknych Dam naſzych, dla ſtaroświeckich ſentymentow ſwoich, na dawnych owych Preceptach ugruntowanych, nie zoſtał wygnanym, lub przynaymniey wyrugo-

wanym z ſerca tey, ktorey chciał bydź Inſtruktorem. Prawda ieſzcze y to, iż ona miłe to od niego przyięła, bo wyrazy iego *rychtyk à rychtyk* zgodziły ſię z iey przymiotami. Jako to poſpolicie bywa: *uderz w ſtoł, à nożyce ſię odezwą*. Lecz zawczaſu go znowu przeſtrzegam, że owa Dama była ieſzcze na ten czas Parafianką, à przeto łatwo mogła darować to wykroczenie przeciw powinnemu Dam reſpektowi; Lecz gdy ſię z Parafianki zamieni w Warſzawiankę, y pozna ſię na owych autentycznie uprzywileiowanych uwielbieniach, ktore piękney urodzie powinny bydź czynione, niech ſię ſłuſznie obawia, ażeby ſię nie proteſtowała ſolennie przeciw miłemu ſwemu przyięciu, tak wielkiego ſławy y urody ſwoiey uſzczerbku, na ktorym ſię przedtym nie znała bynaymniey. Oſtrożnie to trzeba z temi Boginiami, ktore wolały by uſtąpić co z wyſokiego cnot y przymiotow ſwoich ſzacunku, niż lekkie pokrzywdzenie urody ſwoiey znieść cierpliwie. Bardziey one wo-

lą

lą ſłuchać choćby mniey zgadzaiącey ſię z prawdą pochwały piękney urody ſwoiey, niż rzetelnego ſzacunku wyſokich Przymiotow. Rzekniey WMP. Damie, że nie wiele ma oświecenia, odpowie: *Bog to męſzczyznom ale nie nam zoſtawił.* Ze nie ſuto ſię ſtroi, da racyą, iż ią na to nie ſtać. *że nieumie pięknie tancować, śpiewać lub grać*, y na to znaydzie co odpowiedzieć, to ieſt: że nie chowano do niey metrow; *że nieſtateczna w ſwoich przyiaźniach, dumna y pogardzaiąca, trzpiotowata*, &c. odpowie: tak powaga moia, y dobry rezon każe. Wſzyſtkie te ſłowka tak iey nie dotkną żywo, iak gdyby iey kto rzekł, że ieſt nie urodziwą. A nie tylko Piękne Stworzenia tę maią własność, lecz nawet y te, ktore nie tylko od rodzicow ale też od żwierciadeł ſwoich ſą upewnione o ſzpetności ſwoiey. Zadnym ſpoſobem taką kontentować nie może pochwała tych iey przymiotow, ktoremi ią Bog w nadgrodę iey zpetności obdarzył; ieźli będzie z przydatkiem przyznawaiącym iey nie-

uro-

urodziwość. Bo każdy człowiek w co naywięcey obfituie, tego nie widzi do siebie y ma sobie za nic, à na czym mu zchodzi y czego pragnie, to sobie przypisuie y wielce szacuie. *Nitimur in vetitum semper cupimusque negata.* Y tak choćby dała łagodną odpowiedź na to, że iest nie urodziwą, mowiąc z wielkim niby upokorzeniem, iż *ią Bog taką stworzył*, ale w serce iey zayrzawszy, pełno znaydzie gniewu y zemsty, à na twarzy wielkie zawstydzenie, iakiego nie widać na nayuszczypliwsze słowa. Jako tego można potym doświadczyć z następuiących skutkow, na przykład: rzekniey iey WMPan że nieurodziwa, à po iey owym pokornym odpowiedzeniu, chciey się z nią karessować albo ią pocałować, zapewne odpowie: *na co mię chcesz całować, kiedym szpetna.* Już ią tak rozgniewawszy, nie przystępuy do niey z gołą ręką, ale ią pierwey w wielki podarunek obwinąwszy . . .

Lecz coż ia to czynię? na co się rozszerzam z mową moią? może ona bydź albo przez zbyt surową przychylność barzo przyiacielowi memu dotkliwą, albo przez zbyteczną akkomodacyą Damom nazbyt podchlebną. Lepiey podobno postąpić sobie według owey choć nie nowomodney, ale mądrey Salomona rady: Głupi gdy milczy uydzie za mądrego; *stultus quoque si tacuerit, sapiens reputabitur*, osobliwie w tych krytycznych czasach, w ktorych neutralność zowie się cnotą; ia w cichości oczekuiąc zdania WMP. pragnę bydź

powolnym sługą
FAB. POSYŁALSKI.